Nr. 88. **Lwów — Wtorek dnia 24 Kwietnia.** **Rok 1906.**

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Wt. św. Jerzego M. Antypy B. | Jutro: Śr. św. Marka Ew. Bazylego

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wschód słońca o godz. 4 m. 27 | Zachód „ 6 m. 18

Długość dnia godzin 13 m. 51 | Przybyło dnia od wczoraj 6 m.

Czas odnowić przedpłatę!
Wynosi ona na prowincyi:
miesięcznie 2 K. 20 hal.
półrocznie 13 „ 20 „
rocznie 26 „ 40 „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Rokowania bar. Gautscha.

Wąż morski o parlamentaryzacyi austryackiego gabinetu wciąż zajmuje opinię publiczną, pomimo oświadczenia, że taki zamiar nie istnieje; pomimo faktu, że on istnieć nie może. W przededniu otwarcia Rady państwa stoją na porządku dziennym dwie kategorye spraw, z których każda wymaga innej większości w izbie poselskiej, a zatem także innego parlamentarnego gabinetu. Jedna kategorya spraw — to reforma wyborcza i wszystkie związane z nią zmiany w stosunku czesko-niemieckim, a także być może w konstytucyi. Drugą kategoryę spraw, będących długo w zawieszeniu, postawiło na pierwszym planie załatwienie węgierskiego zatargu; tu należą rzeczy, znane pod nazwą konieczności państwowych, a więc ustalenie kwoty, wybór delegacyi, zawarcie z Węgrami umowy ekonomicznej — wszystko jedno, jak się ona będzie nazywała. Dość przypomnieć sobie wszystkie oświadczenia stronnictw, zgodne z istotnymi interesami ich wyborców, żeby się przekonać, iż większość parlamentarna, możliwa dla reformy wyborczej, nie może być większością dla uregulowania stosunku z Węgrami. Dla przykładu wystarczy wskazać stronnictwo chrześcijańsko-socyalne: jest ono za reformą wyborczą, zaprojektowaną przez rząd, i właśnie teraz na licznych zgromadzeniach w Hernalsie i w dzielnicy Favoriten urządzało wiece przeciw wszelkiemu odraczaniu tej sprawy, a jednocześnie, na tychże zgromadzeniach, surowo skrytykowało zakończenie węgierskiego zatargu na warunkach, które zawiera ustawa o ekonomicznym stosunku między Austryą a Węgrami. To samo można powiedzieć o stronnictwie p. Derschatty, a niewątpliwie i o Czechach, których rozpłomienia reforma wyborcza, pomimo wszystko tradycyjnie handlowy z Węgrami. Jakże więc wobec tego można myśleć o gabinecie parlamentarnym? Chybaby należało zamiar utworzyć z początku jeden, a po paru miesiącach drugi, to jest gabinety na okres kilku miesięcy, ponieważ kadencya Rady państwa jest już na schyłku. Zatem parlamentaryzacya gabinetu jest niemożliwa przed dokonaniem reformy wyborczej i załatwieniem wszystkich konieczności państwowych. Gabinet nieparlamentarny, utrzymujący jednakowe stosunki ze wszystkiemi stronnictwami, może się z niemi dopóty układać, aż ich życzenia sprowadzi do jednego mianownika.

Trudna to praca! — tak trudna, że niepodobna zapuszczać się w przewidywania, azali ona się rządowi powiedzie. Dotąd nie ma nawet pewności, które dwa stronnictwa będą łącznie stałym, jak baron Gautsch zamierza rozłożyć tę podwójną robotę. Jest tylko prawdopodobne, że p. Wekerle niebawem zwróci się do rządu austryackiego z zaproszeniem do układów o traktat handlowy, — za wiadomością zwróconą się także w wiedeńskiej zapowiedzią, że jeżeli p. Wekerle wystąpi z takiem zaproszeniem, to otrzyma odpowiedź, iż rząd przedtem nie obowiązujący układ Szella z Koerberem, ... w razie czego przy pomocy celnym i handlowym. Jeżeli tak się stanie, będzie to odroczeniem sprawy aż do powstania sejmu węgierskiego z wyborów powszechnych i będzie wskazówką, że baron Gautsch nie chce sobie utrudniać złożenia większości dla reformy wyborczej.

Istotnie wszystko przemawia za tem, że w swych planach baron Gautsch stawia tę reformę na pierwszem miejscu. Właśnie teraz on się porozumiewa z prezesami stronnictw, aby przez różne zmiany w swym projekcie poruszyć go z martwego punktu w komisyi dla reformy wyborczej. W niej, jak wiadomo, zdania są tak podzielone, że do uchwał przyjść nie może. Ale zarazem wydaje się to, że parlamentarny gabinet nie miałby większości. Prawdopodobniejsze jest, iż rząd, stojący poza stronnictwami, zdoła jako tako zbliżyć ich interesa. W tem właśnie racya bytu i zadanie gabinetu barona Gautscha.

W końcu przeszłego tygodnia odbył on naradę z prezesami dwóch stronnictw: z hr. W. Dzieduszyckim i p. Grossem, wodzem niemieckich postępowców. Dziś odbywa konferencyę z prezesem młodoczechów p. Pacakiem w sprawie trudnej kwestyi podziału Czech na okręgi wyborcze. Jak wiadomo, jedynie ta sprawa wstrzymuje młodoczechów od podania ręki Niemcom. Zaprojektowana reforma wyborcza daje Czechom tak wielkie korzyści, że z podziału na okręgi wyborcze nie robiliby żadnej kwestyi, gdyby się nie obawiali konkurencyi politycznej agraryuszy czeskich. Rząd musi pogodzić nietylko Czechów z Niemcami, ale także młodoczechów z agraryuszami. Zatem podczas gdy baron Gautsch układa się z p. Pacakiem, minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt konferuje z wodzem agraryuszy p. Prášekiem.

O rozmowie prezesa gabinetu z p. Dzieduszyckim nie mamy żadnej pewnej wiadomości. Ale oczywiście prezes Koła nie mógł zejść ze stanowiska, określonego uchwałami Koła, a znanego już z oświadczeń w pełnej izbie, oraz w komisyi. A zatem — zgoda na rządowy projekt reformy pod warunkiem powiększenia liczby mandatów z Galicyi do słusznej miary i rozszerzenia autonomii, jako zabezpieczenia się od zachcianek centralistycznych, które mogą powstać, bo powszechne prawo głosowania niewątpliwie toruje drogę takim dążnościom. Tylko to mógł powiedzieć prezes Koła polskiego szefowi gabinetu.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że baron Gautsch przyjął do wiadomości oświadczenie hr. Dzieduszyckiego. Oczywiście, ta rozmowa była tylko wstępem do układów, które nastąpią po wybadaniu przez szefa rządu życzeń innych stronnictw. Wedle wiedeńskich pogłosek, Koło żąda stu dziesięciu mandatów dla Galicyi, a w sferach ministeryalnych podobno obliczają, że można przyznać sto. Lecz od liczby mandatów ważniejsza jest kwestya przekazania naszemu Sejmowi niektórych spraw, załatwianych dotąd przez Radę państwa, czyli kwestya rozszerzenia autonomii bez naruszenia jedności państwowej. Otóż jakie w tem stanowisko rządu, o tem nie ma nawet pogłosek.

Nowe pomysły hakaty.

Sławetny „Ostmarkenverein“ domaga się od rządu pruskiego przesiedlenia Niemców z gubernij Nadbałtyckich do Wielkopolski. Zdaniem hakaty, Niemcy zrobili ogromnie dużo dobrego dla Rosyi; przyczynili się do rozwoju w niej rzemiosł, przemysłu, nauk, wogóle całej kultury. Gdyby nie oni, carat byłby dotąd tem, czem jest Mongolia. Za to wszystko odwzajemniła im się Rosya czarną niewdzięcznością: pozwoliła „różnym Bałtom“, a więc Łotyszom, Estom, Liwom, oraz innym chuliganom, napadać na Niemców, mordować ich, rabować lub palić ich mienie. A znowu teraz rząd petersburski zezwolił owym Bałtom zakładać prywatne szkoły z językiem wykładowym łotyskim lub estońskim wszystkich przedmiotów z wyjątkiem rosyjskiej historyi, literatury i geografii. Wobec tego jakaż będzie rola wszechświatowego języka niemieckiego? Niezaprzeczenie, dużo zawinił rząd berliński, że Niemcy są tak po macoszemu traktowani w Rosyi. Gdyby się jej nie wysługiwał, lecz przeciwnie w każdym wypadku, w którym naruszono prawa niemieckie, występował stanowczo, toby oczywiście było inaczej. Ale błędów przeszłości już niepodobna naprawić. Nadbałtyccy Niemcy skazani są na wynarodowienie się. Muszą się stać Estami lub Łotyszami, a już w najlepszym razie Rosyanami. Lecz za ten wątpliwy zaszczyt oni pięknie dziękują, wolą pozostać Niemcami i sami już się przesiedlają do Prus. W roku przeszłym osiadło ich w Poznańskiem przeszło 660 rodzin. Samodzielnie powstał więc prąd, który trzeba tylko umiejętnie rozszerzyć i wzmocnić. Jeżeli Niemcy, powracający do ojczyzny, rozsiedlą się na całym obszarze cesarstwa, to oczywiście nie będzie politycznej korzyści z ich powrotu. Trzeba ich skupić na jednem, zagrożonem miejscu, mianowicie na wschodnich kresach monarchii, a wtedy oddadzą oni poważne usługi sprawie niemieckiej. Niech Polacy idą do Rosyi, która coraz bardziej wywija nad sobą chorągwią słowiańską! Lecz aby zatrzymać Niemców nadbałtyckich w Wielkopolsce, trzeba dać im ziemię, a więc trzeba wziąć ją od Polaków. Przymusowe wywłaszczenie staje się zatem koniecznością dziejową, obowiązkiem wobec narodu. Precz z czułostkowością i ze skrupułami konstytucyjnymi! Niech kiedyś historya nie powie, że dla litery prawa, które ze stanowiska logiki jest słabością, Niemcy nie spełnili świętego obowiązku!

A zatem hakata domaga się nowej antypolskiej ustawy — prawa wywłaszczania Polaków z ziemi. Lecz jak? Oto, ilekroć Polak sprzedaje swą posiadłość rodakowi, zawsze rząd powinien mieć prawo nabycia tej ziemi. Ilekroć spadkobiercy zechcą podzielić się schedą w naturze, rząd powinien zaprotestować przeciw podziałowi i tem zmusić spadkobierców do sprzedania mu całej posiadłości. Można także podatek spadkowy tak wyśrubować, żeby Polakom wygodniej było dziedziczyć gotówkę, niż ziemię. Da się jeszcze obmyśleć wiele innych postanowień zupełnie cywilizacyjnych, a jednak tak skutecznych, że w ciągu lat kilkudziesięciu będzie dokonana germanizacya kresów wschodnich.

Tyle żąda hakata. Lecz prokurator państwowy w Gnieźnie p. Lange sądzi, że tego niedość. Jego zdaniem, ogłoszonem w *Deutsche Juristenzeitung*, trzeba uzupełnić prawo karne, wrzekomo za łagodne dla dzisiejszych ludzi „rozbestwionych“ chorobliwemi wyobrażeniami o patryotyzmie i o różnych „prawach“. Więzienie lub grzywna! — co to znaczy dla fanatyków przeróżnych doktryn? Uchodzą oni za bohaterów idei, za męczenników, którym istotnie składane są hołdy. Trzeba zatem powrócić do kar średniowiecznych, przedewszystkiem do pręgierza. Można jednak tę karę zmodernizować, mianowicie, nie przykuwać osoby skazanej do słupa na rynku, lecz zamykać ją do ogrzanej, zakratowanej i oszklonej celi, widocznej dla publiczności. Jednem słowem, pruski prokurator zaleca trzymać skazańców w klatce. Nie nowy to pomysł. Pruski prokurator zapewne pomyślał sobie, że skoro cesarz Wilhelm zalecał swym wojskom naśladować bezwzględność Attyli, to jemu wolno polecać sposoby Bajazeta. Ale ów prokurator zachwyca się także czysto niemieckiemi metodami w wiekach średnich. Proponuje tedy wznowić zwyczaj skazywania ludzi na chodzenie po mieście w szatach błazeńskich, a w towarzystwie kata; jedni byliby oprowadzani w ten sposób pieszo, inni — na ośle; jedni musieliby pobrzękiwać dzwonkami, inni wywijać chorągiewkami. Szaty błazeńskie mogłyby mieć łatki, po których każdy odrazu poznawałby winę skazańca. Zwłaszcza zaleca on taką karę za przestępstwa prasowe i za niepowściągliwość językową na zgromadzeniach, a przytem radzi pozbawiać takiego winowajcę praw obywatelskich. Jedno go tylko martwi, że musiał użyć wyrazów „prawa obywatelskie“. Jest to — powiada on — niedorzeczność, bo w gruncie rzeczy zdrożny jest sam wymysł jakichś praw obywatelskich. Ten prokurator zaleca jeszcze takie kary: chłosta w celi, chłosta publiczna, zanurzanie w zimnej wodzie, wreszcie — dożywotnie wygnanie z granic państwa.

Po zaprowadzeniu tych cywilizacyjnych sposobów, germanizacya odbędzie się bardzo prędko. Istotnie, trudno o tem wątpić.

Prokurator p. Lange może być człowiekiem niepoczytalnym, chociaż zajmuje bardzo odpowiedzialne stanowisko. Ale to, że jego rozprawa znalazła miejsce w *Deutsche Juristenzeitung*, świadczy, że prawnicy pruscy tak są zarażeni antipolskim bzikiem.

Sejmik relacyjny posłów większej własności przemyskiej.

W sobotę w południe zebrało się w sali Rady powiatowej w Przemyślu, na zaproszenie ks. Jerzego Czartoryskiego, przewodniczącego przemyskiego komitetu przedwyborczego większej własności, bardzo wielu obywateli ziemskich z tego powiatu, w celu wysłuchania sprawozdań poselskich posłów sejmowych: Augusta Gorayskiego, dr. Władysława Kraińskiego i dr. Włodzimierza Kozłowskiego, oraz posła do Rady państwa Kazimierza hr. Szeptyckiego.

Zebraniu przewodniczył ks. Czartoryski. Pierwszy przemawiał poseł do Rady państwa hr. Szeptycki i rozpatrywał głównie rządowy projekt reformy wyborczej. Mówca jest mu przeciwny, nazwał on go nie ewolucyą demokratyczną, ale spaleniem mostów, łączących nas z przeszłością dziejową, rzuceniem zupełnie nowych podwalin pod gmach państwa. Reformę tak zasadniczą wniósł gabinet urzędniczy, który z istoty swojej miał załatwiać tylko najpilniejsze bieżące agendy państwa, a wniósł przed parlament, nieposiadający z winy biurokratycznego egoizmu obu ostatnich rządów, ani stałej większości, ani zreformowanego regulaminu obrad. Nadto reformę wniesiono bez poprzedniego porozumienia się z wielkiemi stronnictwami, a w chwili największego chaosu tak w Austryi, jak na Węgrzech, w chwili, gdy wspólne delegacye nie funkcyonują, a wydatki na cele wspólne oba rządy bez żadnej podstawy prawnej wstydliwie pokrywają nieokreślonemi zaliczkami.

Dalej poseł hr. Szeptycki wykazywał wymownie dorywczość i lekkomyślność wypracowania projektu, a następnie krytykując go zaznaczył, że jedynie ten system głosowania jest dobry, przy którego zastosowaniu, odpowiedni do warunków czasu i miejsca da się osiągnąć możliwie najwyższy szczebel dobra publicznego, nie dla jednej tylko klasy, ale równomiernie dla całego społeczeństwa. Projekt bar. Gautscha dobry jest tylko dla partyi socyalistycznej, która chce tylko jedną klasę zastępować, a nie całe społeczeństwo, która jest już dzisiaj zorganizowaną, a z tego powodu, że jest międzynarodową, nie zna ojczyzny i jej interesów wcale nie broni, wolną jest od walk, narodowościowych, a nie mając tych walk może wszystkich socyalistów w jeden karny obóz jednoczyć. P. Gautsch projektuje równe, powszechne prawo głosowania, ale mandatów nie rozdzielił równo wedle liczby ludności.

W dalszym ciągu hr. Szeptycki omawiał, jakie stanowisko zajęło Koło polskie wobec projektu rządowego? Oświadczyło się ono za szeroką reformą demokratyczną, ale wobec projektu br. Gautscha musiało zająć negacyjne stanowisko, bo nie odpowiada ono potrzebom politycznym naszego kraju, potrzebom narodowym polskim i wreszcie istotnym potrzebom ekonomiczno-socyalnym. Te względy, które hr. Szeptycki uzasadniał bardzo szeroko, były powodem negacyi Koła polskiego, a nie, jak niektórzy podsuwają, obrona interesów jednej warstwy społecznej i chęć utrzymania kuryj. Uzasadniając twierdzenie, że projekt barona Gautscha nie odpowiada potrzebom narodowym polskim, podniósł hr. Szeptycki, iż nie z tego tytułu oponuje się projektowi, że Rusini mają otrzymać większą ilość mandatów, zastosowaną do cyfry ich ludności, bo fakt ten nie musi mieć za konieczne następstwo krzywdę i szkodę dla narodowości polskiej, ale krzywdą i szkodą tak dla Polaków, jak i Rusinów byłoby to, gdyby przy głosowaniu powszechnem i równem — a w braku skutecznej ustawy, chroniącej zupełną wolność wyborów — swawolna agitacya znanymi środkami nieziszczalnych obietnic, oszczerstw i groźb przeforsowywała na posłów ludzi, którzyby w pierwszym rzędzie nie narodowość ruską reprezentowali, lecz teorye anarchizmu i rewolucyi. Gdyby reforma wyborcza i odnośne ustawy wyborcze były takie, aby na ich podstawie z okręgów ruskich mogli wychodzić Rusini, będący wyrazem normalnego usposobienia większości społeczeństwa ruskiego, a zwłaszcza ludu, nie zaś tylko najskrajniejszych jego jednostek — widziałby mówca w większej ilości piastowanych przez Rusinów mandatów tę dobrą stronę, iż łatwiej mogłoby przyjść do kompromisowego wzajemnego „modus vivendi“, a kiedyś i do zgody i nie mógłby rząd jednej narodowości przeciw drugiej w naszym kraju wygrywać.

Mimo wszystkich obecnych ostrości wzajemnego stosunku Polaków z Rusinami jest dla mówcy niewzruszonem *credo*, że pokojowe załatwienie sporu między temi dwoma szczepami jest dla obu pierwszorzędnej doniosłości interesem narodowym, interesem szerszym i dalej w przyszłość sięgającym, niż chwilowa ilość i wzajemne proporcye piastowanych przez jednych albo drugich w Galicyi mandatów. Interes ten będzie się tem silniej uwydatniał, im bardziej za kordonem na rozległych ziemiach Podola, Wołynia i Ukrainy ugruntowywać i rozwijać się będzie życie konstytucyjne: „I tam żywioł polski — mówił hr. Szeptycki — w mniejszości, a przyszłość i rozwój swego ekonomicznego i kulturalnego wpływu dużo lepiej zapewnić sobie zdoła nie przez narodowościową walkę, lecz właśnie przez szukanie w drodze kompromisów narodowościowego *modus vivendi* z Rusinami“.

Omawiając kwestyę, że projekt bar. Gautscha nie odpowiada istotnym naszym potrzebom ekonomiczno-socyalnym, podniósł p. Szeptycki, że równość prawa głosowania może być nieszkodliwą w krajach niezwykle bogatych, gdzie procentowo większa część ludności już w pewnym przeciętnym dobrobycie się znajduje i do samodzielnych gospodarstw należy, jak np. we Francyi. W większej części atoli krajów austryackich jest wprost przeciwnie. Izba posłów byłaby wyłączną reprezentantką warstw, które nie samodzielnie, ale zależnie w obcych gospodarstwach udział biorą, posłami zaś byliby ludzie wcale nie produkcyą się zajmujący, lecz zawodowi politycy w miarę swoich talentów czysto agitacyjnych. Dążenie warstw niższych do ekonomicznego i socyalnego podniesienia się, wyrażałoby się w takim parlamencie przez ustawy podatkowe, którychby produkcya wytrzymać nie mogła, a rezultatem byłoby, że produkcya, upadając pod brzemieniem nałożonych na nią ciężarów, pociągnęłaby za sobą w upadek właśnie te warstwy które walcząc z nią, myślały, że tem własną dolę polepszą.

Co do szans projektu bar. Gautscha w komisyi i izbie posłów, to zdaniem mowcy, są one dla rządu niekorzystne. Zdaniem hr. Szeptyckiego, dopiero, gdyby projekt Gautscha a z nim i jego rząd upadł, byłaby aktualną kwestya, jaką konkretną formę nowa reforma wyborcza miałaby przybrać—ale że nie zejdzie ona z porządku dziennego tej czy przyszłej izby, to pewne. Dalej omawiał mówca projekty wpro-

14)

Ludwik hr. Dębicki.

Lwów przed czterdziestu laty.

(Ciąg dalszy).

Maurycy Dzieduszycki.

Nic nie ma bardziej zwodniczego, jak przeciąganie linji mających oznaczyć epoki produkcyi historycznej i ustawiać szeregi pisarzy i badaczy przeszłości, jakby pułki pod wspólną komendą i jedną chorągwią. Epoką lelewelowską nazwano okres historyografii polskiej od starej szkoły Naruszewicza, aż po nowe szkoły, których mistrzem w Krakowie będzie Szujski, a organizatorami w Warszawie Pawiński, we Lwowie Xawery Liske. Była to właśnie epoka rozbieżnych kierunków i silnych przeciwieństw indywidualnych, epoka fermentu, który z poezyi i filozofji udzielił się historykom. Do jednego kosza tych prac wartością i metodą różnych, tendencyą częstokroć dijametralnie przeciwnych zebrać nie godzi się, jak niepodobna jednym kapeluszem nakryć tyle głów tak odmiennie myślących i inaczej patrzących w przeszłość.

Lelewel ogromem benedyktyńskiej pracy, wszechstronnością badań z pierwszych źródeł, góruje niewątpliwie nad wszystkimi — lecz suchością pióra odstręcza, a doktrynerstwem gminowładztwa słowiańskiego mało kogo pociąga. Rzymski stoik, konwencyonalista z rewolucyi francuskiej łączy się w nim z niemieckim mólem książkowym. Z pośród tych, co na wychodźctwie zajmują się historyą: Karol Sienkiewicz należy jeszcze do uczniów Tadeusza Czackiego i J. M. Niemcewicza; Leonard Chodźko jest kompilatorem i propagatorem; b. minister Teodor Morawski w obszernej historyi narodu polskiego, stoi na wręcz przeciwnem brukselskiemu mistrzowi stanowisku. W Wielkopolsce dwaj uczeni i hojni mecenasi z szeroką polską duszą — Edward Raczyński i Tytus Działyński, nakładami dorównują zasługom Lelewela, gdy publikacyami swemi czynią to, co kiedyś spełniać będzie Akademja. Moraczewski idzie za niemieckim liberalizmem Rottecka, w czem się łączy z Lelewelem, Łukaszewski ma zacięcie protestanckie, a Jarochowski nieco anarchicznej fantazyi szlacheckiej.

W Krakowie Michał Wiśniewski i Z. A. Helcel mają odrębne bardzo samodzielne stanowisko i wielkie zasługi — do żadnej nie należą szkoły, bo obaj godni stanąć na jej czele, jeden w nietkniętej dotąd historyi cywilizacyi i literatury, drugi na polu prawoznawstwa polskiego.

W Warszawie ponad szeregiem kompilatorów z K. W. Wójcickim i Rogalskim na czele wbija się wyżej Maciejowski w dziedzinie prawa i starożytności słowiańskich, Julian Bartoszewicz, zasłużony monografista różny od Lelewela poczuciem katolickiem.

Błędnem także bywa mniemanie, że ten okres, lelewelowskim zwany, cechuje tendencya narodowego samochwalstwa, patryotycznego panegiryku. Tak bywało za czasów Niemcewicza, gdy chodziło, aby złotą rzucić aureolę w grobową pomrokę upadającego narodu.

W owych czasach lelewelowskich kierunek krytyczny nie rozwinął się w tym stopniu, jak za Szujskiego i Kalinki — pod skargowskiem hasłem: „powiedzieć prawdę, niechaj boli, jako chce“...

Są książki mistyczno-mesyaniczne, zacząwszy od kursów literatury słowiańskiej Mickiewicza, aż do zapomnianego dziś już dzieła Koronowicza „Słowo dziejów Polski“. Wszelako w krytycznem wytknięciu błędów pójdzie Antoni Walewski i Sobiesław Mierosławski aż do przesytu w pesymizmie i pewnej, że tak powiem, przekorze. Odnawiają się między historykami zacięte spory, z pochwałą jednych, naganą drugich postaci lub epok.

We Lwowie życie naukowe mało dawało się uczuwać na zewnątrz. Polityka panuje na ratuszu i miejscach publicznych i wszystko zagłusza. W salonach nie ma zwyczaju mówić o książkach. W księgarniach zastój — i jakby strejk czytelników galicyjskich. A jednak w ciszy pracuje wielu i niemały w owych czasach apatyi przyrost na polu historyi.

Niedość przypomnieć mniej może dzisiaj czytaną książkę, która jeszcze zachowała swoją wartość — za książką poznajemy autora — a spotykamy tu bardzo charakterystyczne, odrębne i odmienne postacie.

Obok Karola Szajnochy pierwsze należy się miejsce znakomitemu autorowi „Piotra Skargi“ i „Zbigniewa Oleśnickiego“.

Trzeba czytać wielkiego historyka Długosza, aby zrozumieć znaczenie Zbigniewa Oleśnickiego w dziejach Polski. Dobrze Długosza czytał i głęboko badał epokę Maurycy Dzieduszycki. Dał portret z szerokiem tłem historycznem.

Na przełomie wieków średnich i nowożytności — w wieku XV Polska stoi u szczytu rozwoju potęgi i znaczenia w Europie. Kazimierz Jagiellończyk, ze wszystkich Jagiellonów, choć ma najmniej bohaterskiego uroku, posiada najwięcej zdolności, aby dokonać budowy państwa, jaką rozpoczęli dwaj ostatni Piastowie: Łokietek i Kazimierz Wielki. Traktatem toruńskim zbiera owoce niewyzyskanej przez ojca wiktoryi grunwaldzkiej, utrzymuje potęgę na zewnątrz, a stara się odzyskać na wewnątrz to, co od Ludwika węgierskiego utraciła władza królewska. Lecz gdy znajduje opór możnowładztwa, pod wpływem humanistów, za wzorem cesarzy niemieckich usiłuje ograniczyć wolność Kościoła. Od sporu o inwestyturę, walki Gwelfów i Gibelinów, w całej Europie występują przeciwieństwa dwóch mieczy władzy duchowej i władzy monarszej. Po za tem średniowieczny scholastycyzm łamie się z odrodzeniem, z humanizmem — a w Polsce stoją naprzeciw siebie przedstawiciel scholastycznej ortodoksyi Długosz, z adeptem Macchiavella Kalimachem.

Z rycerza w bitwie grunwaldzkiej, co ocalił króla od pocisku krzyżowca, wyrasta wyniosła postać, co rzymską purpurę łączy z rzymskim duchem. Zbigniew Oleśnicki jest nietylko obrońcą praw Kościoła przeciw uroszczeniom króla — ale pierwszym mężem stanu polskim, który wskaże, że tylko w ścisłej z Rzymem łączności wielkość i potęga naszego narodu.

Mijają dwa stulecia i w przekwicie złoty wiek Zygmuntów — a w kielichu zaród robactwa. Przeszła fala reformacyi, wojny religijnej nie wznieciła — zawichrzyła stmieniami i pojęciami — otwarła szluzy samowoli i anarchii. Blask zewnętrzny Jagiellonów gaśnie, gdy korony Węgier i Czech od synów Kazimierza Jagiellończyka przeszły w dom Habsburgów. Hołd pruski daje pozory potęgi, a wiarołomca wobec Rzymu, z lennika stanie się najzaciętszym wrogiem suzerena. Dzieło Jadwigi, dokonane Unią lubelską za ostatniego z Jagiellonów, ale im szerzej rozpostarły się granice na wschód tem groźniej wystąpi przeciwieństwo rozmiłowanej w wolności Rzeczypospolitej z wyrastającym z niewoli tatarskiej despotyzmem caratu. Gorsze od niebezpieczeństw zewnętrznych, choroby wewnętrzne. Jeszcze Polska ma szereg wielkich wojowników i znakomitych statystów, ale ma już rokoszan, samowolę, ucisk ludu, bezkarność. U boku króla staje zakonnik. Największy mistrz mowy polskiej, miota wobec trzech stanów: króla, senatu i Izby poselskiej, słowa jak gromy. „Wszystkie grzechy, których prawo nie karze — Bóg karze na narodach“ — czytamy w przedmowie pierwszego wydania wileńskiego „Kazań sejmowych“ Skargi. Jeremiasz i Izajasz Polski, powołujący do pokuty i poprawy, którego groźby i proroctwa do słowa się ziściły, nietylko słowem, lecz czynem niósł ratunek Polsce. Jedność religijna przetrwać miała rozbiory i znaczy do dziś granice nasze — to zdobycz tej walki, w jakiej Skarga wśród braci zakonnych tyle zdziałał przez zwycięstwo katolicyzmu nad protestantyzmem i przez Unię brzeską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MERKURY! nowo otworzona palarnia kawy i skład herbaty, ul. Kilińskiego, Lwów.

wadzenia powszechnego głosowania na podstawie organizacyi zawodowej, czemu niestety na przeszkodzie stoi brak tych organizacyj na zasadzie powszechności; dalej częściowe bodaj obsyłanie parlamentu przez sejmy, przyczem podniósł projekt Grabmayera, aby ogół wyborców podzielić na dwie klasy: na powszechną i równą już ściśle wedle ilości ludności i na drugą opartą na wyższym censusie podatkowym i wykształcenia i aby każda z tych klas [illegible] połowę posłów do parlamentu wysyłała. Hr. Szeptycki sądzi, że myśl ta [illegible] potrzebną dla siebie ilość głosów w parlamencie. W końcu mówca oświadczył, iż z powodu, iż omówienie reformy wyborczej [illegible], sprawozdanie ze swej działalności poselskiej co do spraw, któremi w parlamencie się zajmował, odracza do przyszłego sejmiku relacyjnego, który będzie się starał w niedługiej przyszłości zwołać. (Oklaski.)

Z kolei zabrał głos poseł Gorayski. W przemówieniu swem zaznaczył on, że obrady sejmu tem gorsze, iż za krótki jest im czas wyznaczony; [illegible] sejm w ostatnich czasach załatwił, jak np. ustawę o regulacyi rzek, o włościach rentowych, sprawę propinacyjną, a obszerną dyskusyę sprawie parcelacyjnej sejm poświęcił. Parcelacyę uważa poseł Gorayski za nieszczęście kraju; ubolewać potrzeba, że wielu obywateli ziemskich [illegible]; usprawiedliwia niektórych konieczność, ale podnieść należy z naciskiem, [illegible] iż zanik własności ziemskiej jest szkodą narodową, ponieważ nie mamy jeszcze wyrobionego stanu średniego, któryby spełniał obowiązki ciążące dziś na większej własności. (Oklaski).

Następnie p. Gorayski poruszył sprawę reformy wyborczej. Jest ona potrzebna, ale nie taka, jak reforma Gautscha, która nie jest reformą, ale przewrotem. [illegible] powszechnemu głosowaniu jest mówca przeciwny i obok rozszerzenia prawa wyborczego uznaje za potrzebne. [illegible] proporcyonalnego głosowania nie uważa mówca za dostateczną ze względu na zabezpieczenie polskiego stanu posiadania we wschodniej Galicyi. (Oklaski).

Następny mówca poseł Kozłowski, dotykając sprawy krótkich sesyj sejmowych, wypowiada żal, że posłowie stawiają tyle niepotrzebnych wniosków i [illegible] długo je motywują. Dla uproszczenia obrad Sejmu byłoby także rzeczą wskazaną, aby stronnictwa, należące do prawicy, stały się w jeden obóz solidarny, [illegible] różnice się między sobą [illegible] w subtelnych odcieniach; i aby ten obóz nie tracił sił i czasu na prowadzenie walki z lewicą, tem bardziej, że różnica zdań między prawicą a lewicą obecnie jest [illegible], że stronnictwo to (lewica) szanuje i tradycye i religię i [illegible] się ekonomicznego programu manczesterskiego.

Co do stronnictwa ludowego, to niesłusznie ono przeciw większości sejmowej powstaje, bo któż inny, jeśli nie owa większość starała się o [illegible] ludu, o garnięcie się jego do towarzystw rolniczych, kółek rolniczych itd. Przeciwnie właśnie większość, a nie kto inny zaprowadziła bezpłatną naukę w szkołach w przeciwieństwie do innych krajów austryackich, zdjęła z gmin, a na kraj przerzuciła [illegible] i t. d.

Większość sejmowa nie jest przeciwną stronnictwom ludowym, a tylko tym, co nie uznają tradycyj historycznych, nie szanują Kościoła i [illegible] i szerzą nienawiść klasową. O centrum ludowem powiedział poseł Kozłowski, że obudziło ono zrazu nadzieję postawionym przez siebie programem; [illegible] katolickiego, któreby miało szerszą podstawę narodową, opierając się na zasadach encykliki Leona XIII, [illegible]. Centrum ludowe nie powinno było okazywać domowych sporów koła polskiego. W takiej chwili gdy projekt [illegible] reformy wyborczej jest krzywdzącą dla Polaków, a nadto gdy p. Gautsch odważył się rzucić na nich tę obelgę, że Polakom za to, co dla państwa zrobili, zapłacono, [illegible].

Omawiając też sprawę ruską, wykazywał mówca, że my nawet szukaliśmy zgody z Rusinami a [illegible] nie dotrzymywali. Pragniemy pokoju, a [illegible] nawet jak najlepsze stosunki [illegible]. Warunkiem pokoju jest wytworzenie się z pośród inteligencyi ruskiej takiego stronnictwa, któreby nietylko ugodę zawarło, ale i jej dotrzymało.

W kwestyi reformy wyborczej sejmowej byłby mówca przeciwnym V kuryi, a natomiast oświadczyłby się za tem, by robotnicy fabryczni byli w osobnej kuryi zorganizowani [illegible]. Następnie p. Kozłowski wszystkie sprawy, które były w ostatnim czasie przez Sejm załatwione, a mowę jego nagrodzono gromkimi oklaskami.

Wreszcie zabrał głos poseł dr. Wład. Kraiński. Oświadczył on, że w Sejmie zajmuje się przedewszystkiem sprawami finansowej natury. Jako przewodniczący komisyi bankowej, ma pogląd na instytucye finansowe przez kraj popierane, jak kasy Raiffeisena, które dzięki energii kierownika biura p. Stefczyka, bardzo szybko i pomyślnie się rozwijają, a mają tę dobrą stronę, że nietylko dają gminom, w których są założone, tani kredyt, ale zarazem zachęcają ludność wiejską do robienia i lokowania oszczędności; w końcu wytwarzają dla kraju zastęp ludzi, obeznajomionych z kierowaniem i kontrolą takich zakładów kredytowych. Ubolewał tylko nad tem, że Wydział kraj. otacza teraz tylko swą opieką kasy Raiffeisena, a pozostawia swemu losowi popierane dawniej kasy pożyczkowe gminne, które przy należytym dozorze mogłyby również oddawać wielkie usługi ludności wiejskiej.

Bank krajowy wyrósł na instytucyę potężną, której wielką zasługą jest pośredniczenie w emisyach krajowych. Mniej szczęśliwą jest opieka banku nad przemysłowemi przedsiębiorstwami, [illegible].

Dzięki gwarancyi kraju, Kasa oszczędności lwowska rozwija się dziś pomyślnie, [illegible] milionowy jednak, gwarantowany przez kraj, [illegible] Mówca [illegible] wagonów w Sanoku.

[illegible] budżet wzrastał o krocie, dziś wzrasta rocznie o miliony i dlatego coraz więcej daje się uczuć potrzeba i w naszym kraju organu, którym jest w państwach minister skarbu, czuwający nad równowagą budżetu. Taki organ stworzyć musimy, jeżeli w krótkim czasie nie chcemy dożyć niewypłacalności kas krajowych. (Oklaski.)

Po przemowie p. Kraińskiego rozwinęła się dyskusya, w końcu ks. Wład. **Sapieha** wniósł rezolucyę tej treści:

„Uznając potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, wyrażają wyborcy ziemi przemyskiej przekonanie, że projekt reformy wyborczej bar. Gautscha, krzywdzący Galicyę w porównaniu z innymi krajami, jest nie do przyjęcia; wyrażają dalej przekonanie, że reforma wyborcza bez szkody dla państwa i kraju da się jedynie przeprowadzić tylko z równoczesną rewizyą konstytucyi w kierunku rozszerzenia autonomii krajowej; wyborcy ziemi przemyskiej w końcu uznają potrzebę jak najprędszego rozszerzenia prawa głosowania do Sejmu krajowego".

Rezolucyę powyższą uchwalono. Również uchwalono *votum* zaufania posłom i gorące dla nich podziękowanie.

Korespondencye.

Wiedeń 21 kwietnia.

(*Wzmaganie się opozycyi przeciw ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. — Petycye do Izby panów w tej sprawie. — Centralna Kasa oszczędności miejska. — Nowość pocztowa. — Uczta pożegnalna dla p. Ghiki*).

(y). Opozycya sfer kupieckich i przemysłowych przeciw uchwalonej niedawno przez Izbę poselską ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, przybiera coraz większe rozmiary. Nietylko z Wiednia, ale i z prowincyi napływają nieustannie do Izby panów petycye uchwalane na zgromadzeniach kupców i przemysłowców, tudzież personalu zatrudnionego w handlu i przemyśle, petycye, domagające się, ażeby Izba panów nie przyłączała się do uchwały, powziętej w tej sprawie przez Izbę poselską, lecz, ażeby albo odrzuciła całą ustawę, albo też poczyniła w niej takie zmiany, by ubezpieczony personal miał jakiś istotny pożytek z tych kolosalnych ciężarów, jakie ustawa nakłada zarówno na pracodawców, jak i na ich oficyalistów. Ciężary te są tak wielkie, że wiele firm wprost obawia się, czy potrafi im podołać. Oto bowiem np. właściciel sklepu, zatrudniającego dziesięciu subjektów, i jednego buchaltera, będzie musiał płacić do funduszu pensyjnego przeszło dwa tysiące koron rocznie, połowę zaś tego co on, płacić musi ubezpieczony personal. A zatem na każdy handel tej kategoryi nałożona zostanie opłata przeszło trzech tysięcy koron rocznie, a za to nabędzie tych ubezpieczonych jedenastu funkcyonaryuszy prawo do mizernego zaopatrzenia w razie zupełnej niezdolności do pracy, ale dopiero po upływie lat dziesięciu. Iluż to z ubezpieczonych umrze, nim doczeka się tego terminu i wkładki uiszczone za nich przepadną. Wogóle matematyczne podstawy, przyjęte w uchwalonej przez Izbę poselską ustawie, są tak niekorzystne dla ubezpieczonych, że nierównie większy pożytek odnieśliby oni, gdyby w którymkolwiek banku lub Kasie oszczędności składali na procent składany te premie, jakie mają opłacać do powstać mającego państwowego funduszu pensyjnego. Trzydzieści pięć milionów koron rocznie wynosić mają premie opłacane przez ubezpieczonych oficyalistów prywatnych i ich pracodawców, przez lat dziesięć fundusz pensyjny będzie tylko brał pieniądze, a ani grosza nie dawał, po upływie więc dziesięciolecia będzie w posiadaniu bezmała półmiliardowego kapitału i dopiero wtedy będzie można — zdaniem rządu — zoryentować się co do tego, czy ustanowione w ustawie premie są za wysokie, czy za niskie. Państwo przytem nie bierze na siebie żadnego ryzyka, jakkolwiek stwarza niesłychanie uciążliwy przymus i bierze pod swą kontrolę wszystkie prywatne fundusze pensyjne istniejące w monarchii. Ta właśnie okoliczność jest jednym z głównych powodów obecnego wzburzenia, a kupcy i przemysłowcy oświadczają w swych petycyach, wnoszonych do Izby panów, że chętnie poniosą dla swego personalu wszelkie ofiary, ale niech także państwo da mu dowód swej życzliwości i przyczynia się pewnym datkiem do każdej renty inwalidowej.

Głównym rzecznikiem opozycyi przeciw ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych będzie w Izbie panów jeneralny dyrektor kolei Północnej p. Jeitteles, na jego też ręce wpływają prawie wszystkie petycye, skierowane przeciw tej ustawie.

Kilkoletnie zabiegi zarządu gminy miasta Wiednia o założenie wielkiej centralnej Kasy oszczędności miejskiej zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Tymi dniami zawiadomiło ministerstwo spraw wewnętrznych Magistrat tutejszy, iż zezwala na utworzenie takiej Kasy, za której zobowiązania ręczyć będzie gmina całym swym majątkiem, wszelako w niektórych punktach zażądało zmiany jej statutów. Przedewszystkiem zażądało ministerstwo zupełnego skreślenia tego paragrafu, wedle którego do zakresu działania powstać mającej Kasy oszczędności miało należeć także udzielanie kredytu urzędnikom publicznym, pobierającym stałe płace. Wogóle wszelki kredyt osobisty w myśl wskazówek ministerstwa musi być wykluczony z agend projektowanej instytucyi. Nadto nie pozwoliło ministerstwo na to, aby miejska Kasa oszczędności podejmowała się administrować depozytami osób trzecich, składającymi się z papierów wartościowych, gdyż takie zarządzanie cudzymi papierami może ewentualnie dać powód do procesów i narazić gminę na straty.

Począwszy od 1 maja zaprowadzona zostaje w ruchu pocztowym ta nowość, że jeżeli osobie, nadającej list rekomendowany, zależy na tem, by mieć urzędowe poświadczenie, iż adresat odebrał ten list, to otrzyma takie potwierdzenie za uiszczeniem osobnej opłaty w wysokości 25 halerzy. Obecnie można wprawdzie nadawać listy za tak zwanym recepisem zwrotnym, ale taki recepis dostaje się do rąk nadawcy listu nieraz dopiero po upływie kilkunastu dni, a zdarzają się też wypadki, że adresat nie chce podpisać recepisu zwrotnego, poczta zaś nie ma możności zmuszenia go do tego. Obecnie otrzymywać będzie nadawca listu od tego urzędu pocztowego, który doręczy jego list adresatowi, oficyalne zawiadomienie, że list został tego a tego dnia doręczony. W tym celu potrzeba obok adresu umieścić wpadający w oko dopisek „R. E.", tudzież oprócz zwykłego portoryum i należytości rekomendacyjnej przylepić jeszcze osobno markę za 25 halerzy, a nadto na odwrotnej stronie koperty wypisać adres nadawcy, pod którym ma nadejść zawiadomienie o doręczeniu przesyłki.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski dał wczoraj w swym pałacu ucztę pożegnalną na cześć byłego posła rumuńskiego Ghiki, który po piętnastoletniem urzędowaniu skutkiem intrygi odwołany został ze swego posterunku i tymi dniami wyjeżdża z Wiednia.

Bank krajowy.

Bank krajowy ogłosił świeżo swój bilans za rok 1905 wraz ze sprawozdaniem Dyrekcyi o działalności i rozwoju Banku w tym roku.

Na wstępie sprawozdania zaznacza Dyrekcya, iż mimo burzliwych czasów w Rosyi i rozamiętnienia politycznego w Austro-Węgrzech, ekonomiczne stosunki w naszym kraju nie były złe i w przemyśle naszym na każdem niemal polu zaznaczył się pewien postęp. To też przemysłowe interesy Banku były dość korzystne. Czysty zysk Banku w r. 1905 wynosi w okrągłej sumie 600.000 koron, które wraz z przyrostem własnych rezerw Banku stanowią dorobek do majątku Banku razem w kwocie 651.905 koron. Kurs listów Banku był przez cały rok zupełnie zadowalniający, a nawet dość wysoki; 4% listy Banku notowały 99 do $99^{1}/_{2}$% n. w.; $4^{1}/_{2}$% listy — $101^{1}/_{10}$ do $102^{1}/_{10}$% n. w.; 4% obligacye komunalne po 99 do $99^{1}/_{2}$% n. w.; $4^{1}/_{2}$% obligacye komunalne — 101 do 102% n. w.; kolejowe obligacye 4% po 99 do $99^{1}/_{2}$% n. w. W roku 1905 wypuścił Bank nowych emisyj na koron 22.469.900, a miał pozostałych z roku 1904 na 2.027,400 koron, czyli razem na 24.497.300 koron. Z tego Bank umieścił emisyj na koron 22.021.600.

W ub. roku nie przystąpił Bank z udziałem do żadnego nowego przedsiębiorstwa przemysłowego, a jedynie zakupił nowych 67 akcyj I. gal. Tow. akcyjnego dla przem. chemicznego, a to z powodu przydzielenia Bankowi tych akcyj po rozwiązaniu syndykatu założonego w celu rozsprzedaży akcyj tego Towarzystwa. Z dwunastu przedsiębiorstw przemysłowych, w których Bank jest zaangażowany przez posiadanie akcyj lub udziałów, siedm dało w r. 1905 dywidendę, z której Bank miał dochód 20.015 koron. Zaś z powodu, że dwa przedsiębiorstwa są w likwidacyi i z powodu różnicy kursów stracił Bank na swoich udziałach przemysłowych 13.518 koron; tedy Bank z udziałów swoich w przemysłowych przedsiębiorstwach miał dochodu netto 6.497 koron. Ponieważ w stanie czynnym bilansu Banku jako kapitał zaangażowany przez Bank w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych figuruje kwota 691.707 koron — tedy ów netto dochód przedstawia się zaledwo jako 0·9% od włożonego kapitału. Z tych siedmiu przedsiębiorsw handlowo-przemysłowych, które dały dywidendę za rok 1905, wypłaciło:

Gal. buk. Tow. akc. przem. cukrowniczego w Przeworsku 5%. I. gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego 5%. Tow. dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie 6%. Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie 6%. Bank parcelacyjny we Lwowie 7%. Tow. wzaj. pomocy obywatelskiej w Krakowie 6%. Bank melioracyjny we Lwowie 3%.

Dyrekcya Banku krajowego zapowiada, że Bank melioracyjny, który ub. roku dał 3% dywidendy, w r. 1906 prawdopodobnie nie da żadnej. Z innych przedsiębiorstw, w których Bank krajowy jest zaangażowany, bilanse swoje za rok 1905 z zyskiem zamknęły Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku i Fabryka chemiczna „Tlen" we Lwowie. Lecz ni jedno, ni drugie przedsiębiorstwo nie wypłaciło dywidendy, a to dlatego, że zysku z r. 1905 użyły na częściowe pokrycie strat z roku poprzedniego. Dyrekcya Banku krajowego wyraża nadzieję, że obydwie te fabryki niebawem pokryją dawniejsze swoje straty i nadal rozwijać się będą prawidłowo.

W dziale pożyczek hipotecznych wypłacił Bank w r. 1905 koron 15,431.100; a mianowicie pożyczek na dobra ziemskie 5,223.000 kor., na realności miejskie 8,449.900 kor. i na grunta włościańskie 1,758.200 kor.

W dziale pożyczek komunalnych udzielił Bank w roku 1905 pożyczek razem na tylko 4,390.800 koron.

W dziale handlowym obrót weksli wynosił 91,521.798 kor., z czego reeskontowano tylko 2,186.857 kor. Mimo, iż w październiku ub. r. Bank austro-węgierski podniósł swoją stopę procentową o 1%, to Bank krajowy w dziale wekslowym podniósł stopę tylko o $^{1}/_{2}$%, zaś w dziale zastawów efektów i w dziale pożyczek hipotecznych wypłacanych nie w listach, ale w gotówce wcale stopy procentowej nie podniósł.

Obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i w rezerwach wynosi 8,527.843 koron, w czem jest 2,000.000 koron pierwotnej dotacyi kraju, a 6,527.843 koron dorobku własnego Banku w ciągu jego istnienia z corocznych zysków.

O powyższych cyfrach bilansu zauważyć należy, co następuje: Pewną żywą ruchliwość i sprężystość niezaprzeczenie objawia Bank w dziale handlowym; natomiast bijącą w oczy corocznie jest tępość rozwoju wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, w których Bank jest zaangażowany, i znikomo małe jego obroty w dziale pożyczek komunalnych. W ten sposób z pożytkiem i sprężyście wypełnia Bank swoje agendy w dziale, który jest z natury i celów Banku jego działem podrzędnym; natomiast nie spełnia swego zadania należycie w tych działach, które ze względów społecznych i ekonomicznych leżeć jego Dyrekcyi winne najwięcej na sercu, ze względu na to, że Bank krajowy nie jest instytucyą spekulacyjną, ale z publicznych funduszów ku publicznej użyteczności założoną.

Dodawać chyba zbyteczne, że 7% dywidenda, jak też wogóle znaczny udział Banku w Banku parcelacyjnym chlubą Banku nie jest. Także zauważyć należy, że nieco naciągniętą jest klasyfikacya, wedle której Bank krajowy zaliczył swój udział w tym Banku do udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych. Ten niezaszczytny, a z geszefciarskiego punktu widzenia dobry udział należało zapisać na rachunek obrotów działu handlowego, a wtedy bez 7% dywidendy Banku parcelacyjnego dochód Banku z włożonych przezeń funduszów w przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe z pewnością nie dałby 0·9% oprocentowania, ale byłby więcej ścisłym wyrazem prawdziwego w tym dziale stanu rzeczy. — Ze wszech miar chwalebny krok dyrektora Domaszewskiego, który publicznie wycofał się z Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego na ostatniem walnem zgromadzeniu tego Banku — pozwala nam mieć nadzieję, że może w przyszłych bilansach Banku krajowego nie spotkamy pozycyi dochodu z udziałów w szkodliwej społecznie instytucyi, jaką jest Bank parcelacyjny.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Oakland. Zgromadzenie przedstawicieli Towarzystwa ubezpieczeń uchwaliło zwracać szkody w San Francisco tylko w tych wypadkach, w których Towarzystwo obowiązane jest do tego statutami.

Nowy Jork. W San Francisco wykonano doraźne wyroki śmierci na wielu osobach, które nie chciały słuchać władz, zwłaszcza zaś na wielu Chińczykach. Pewnego cudzoziemca, który nie usłuchał rozporządzenia władzy, aby pomagać przy ścinaniu drzew, miano na miejscu zastrzelić.

San Francisco. Pożar ogarnia małą część miasta nad morzem. Zachodni obwód jego bezpieczny. Prace około naprawienia kolei prowadzone są bez przerwy, tak, że ruch pociągów wkrótce będzie podjęty.

San Francisco. Banda złoczyńców zaatakowała żołnierzy, pilnujących 30 milionów dolarów, pogrzebanych pod gruzami urzędu skarbowego. Żołnierze zastrzelili 25 złoczyńców.

San Francisco. Z gmachu pocztowego, który groził zawaleniem się, zdołano wynieść wszystkie wartościowe przedmioty. Brak wody zmniejszył się z powodu naprawienia głównych rur wodociągowych. Nadeszłą tu żywność rozdzielają władze w parkach publicznych. 25 tysięcy ludzi opuściło miasto. Otrzymali wolne karty kolejowe po złożeniu przyrzeczenia, że przed pewnym terminem nie powrócą do miasta.

San Francisco. Mimo ogromnych wysiłków nie udało się jeszcze pożaru w zupełności ugasić. Zlokalizowano go tylko w niektórych ulicach. Szpital jest bardzo zagrożony, wskutek czego też władze kazały chorych poprzenosić. W przeważnej części dzielnic panuje ciemność zupełna, z wyjątkiem tych, w których trwa jeszcze pożar. Władze uważają sytuacyę jeszcze za bardzo groźną. Wczoraj z pod gruzów jednego domu wydobyto 75 zwłok. Ciągle też jeszcze wydobywają nowe zwłoki.

KRONIKA.

Lwów 23 kwietnia.

Przedstawienie amatorskie, urządzone w sobotę staraniem księżniczki Czartoryskiej w Kasynie miejskiem, jakkolwiek zaimprowizowane niemal w ostatniej chwili, dzięki jednak znacznym zasobom sił artystycznych w towarzystwie lwowskiem, wypadło pod każdym względem doskonale. Przedstawienie rozpoczęło się jednoaktówką Holpeina, pod tytułem: „Model na bohaterkę", w której wystąpili doskonali amatorowie panny: J. Ziembicka i Z. Brykczyńska i pan Franciszek Horodyski, zapisany już w pamięci publiczności lwowskiej świetnym swoim występem w przedstawieniu amatorskiem podczas tegorocznego karnawału. Grał on w tej jednoaktówce trudną rolę dramatopisarza, który w kulminacyjnym punkcie swojej tragedyi z czasów rzymskich potrzebuje włożyć w usta bohaterki jakiś frazes, jakieś zdanie, jakiś okrzyk naprawdę tragiczny, a fantazya literacka nie przynosi mu nic odpowiedniego; wszystko, co wymyślił, jest blade, mdłe, nie odpowiada ani tonem, ani siłą, ani jędrnością tej sytuacyi, w jakiej ma być wypowiedziane. Siostra jego, malarka (panna Brykczyńska), doradza mu, aby starał się podsłuchać w naturze tego, czego mu dostarczyć nie może fantazya twórcza. Więc wpadają wspólnie na pomysł, że on wobec żony odegra niewinną komedyę, opowie jej coś przerażającego, strasznego, deprymującego, i w jej przerażeniu znajdzie ten krzyk natury, który mu jest potrzebny do komponowanej tragedyi rzymskiej. Ale cóż takiego opowiedzieć żonie w dzisiejszych czasach, coby miało grozę tragiczną? Nie żyjemy w epoce bohaterskich czynów, więc i na bohaterskie pomysły wpaść nie możemy. Najbardziej tragiczną jest dla zmateryalizowanych filistrów dzisiejszych ruina majątkowa. Opowiada tedy żonie (p. Ziembickiej), że są zrujnowani, że cały majątek ich przepadł. Tymczasem ona przyjmuje to dość obojętnie, i owszem, reflektuje go, żeby nie rozpaczał, bo są dość młodzi i dość silni, i zdrowi, aby zarobić na życie. Mistyfikacya nie udała się tedy, krzyku natury nie było. Więc po naradzie z siostrą, zmienia temat i opowiada żonie, że nietylko tamten cios w nich uderzył, ale jeszcze i drugi: oto wykryto, że on należał do jakiegoś sprzysiężenia politycznego i niebawem mają go zaaresztować. Żona, praktyczna osoba, radzi mu więc przebrać się co prędzej i uciekać, ona zaś dogoni go niebawem. Dlaczegoż nie zaraz? — bo bieliznę świeżo wypraną rozwieszono dopiero na strychu. Straszna proza, antyteza wszelkiej tragedyi!

Nie będziemy dalej opowiadali przeróżnych komplikacyi, tworzących się w tej doskonałej komedyjce, a podaliśmy powyższe dwie jedynie dla zaznaczenia, jakie przejścia raptowne zmuszony jest przedstawiać artysta grający główną rolę i jak przeto trudną jest ona. Otóż p. Horodyski przedstawiał te przejścia tak świetnie, z takim humorem, z taką prawdą i szczerością naturalną, że wywoływał co chwila głośne objawy zadowolenia wśród publiczności.

Partnerki jego stały zupełnie na wysokości zadania, a doskonałą swą grą i dobrodusznością naturalną podnosiły antagonizm między dramatycznością literatury, a prozą życia codziennego. Po tej jednoaktówce nastąpiły produkcye wokalne znakomitej śpiewaczki, pani Maryi Langie-Wysockiej. Śpiewaczkę tę znamy od lat kilku i zawsze podziwiamy jej piękny głos i wielki talent. Wykonała ona w sobotę kilka pieśni francuskich i trzy polskie, a z tych ostatnich najbardziej nam się podobała piosnka Karłowicza: „Mów do mnie jeszcze". Panią Wysocką obdarzono mnóstwem bukietów i gorącemi salwami oklasków. Następnie wystąpił p. Robert Perutz, młody a bardzo utalentowany skrzypek. Wykonał on dwa utwory: jeden „Ave Maria" Schuberta-Wilhelmi'ego, żeby nam pokazać jak prowadzi *cantilenę*, a drugi zmarłego przed kilku laty Bazzini'ego słynną „*Ronde des lutins*", żeby nam pokazać swoją technikę. I w jednym i w drugim bardzo się podobał i gromkimi oklaskami został wynagrodzony.

Po kolacyi zastawionej bardzo hojnie przez panny Ekonomki, a złożonej z nader wykwintnych potraw, pomiędzy któremi był także słynny pasztet z królików, rozpoczęły się żywe obrazy. Za temat do nich wybrano trzy sceny z „Pana Tadeusza"; więc opis zaręczyn Zosi, polonez i koncert nad koncertami. Pan Kwiatkiewicz za każdym razem występował przed kurtynę i odczytywał odnośne ustępy z nieśmiertelnej epopei Mickiewicza, a następnie podnoszono kurtynę i przedstawiał się naszym oczom żywy obraz odpowiedni do czytanego ustępu. Zosią była księżniczka Halka Lubomirska. Miała na sobie zielony żupanik, na szyi sznur bursztynów, a na głowie wieniec rozmarynowy, zapleciony tak, jak właśnie plotą je chłopki litewskie. Telimeną była hrabianka Jadwiga Borkowska. Ubrana była w różową, atłasową suknię empire, pokrytą stylowemi bižuteryami, na głowie koafiura nadzwyczaj piękna. Dwiema podkomorzankami były hrabianka Zofia Baworowska (suknia niebieska atłasowa, srebrne pantofelki, wspaniały, ogromny szmaragd we włosach, koafiura empirowa, całość nadzwyczaj efektowna) i panna Iza Małachowska (biała, z *crèpe de chine* suknia, na niej ręcznie haftowane empirowe rysunki). Podkomorzyną była pani Karolowa Małachowska. Ubrana była w zieloną, empirową suknię i czepiec z żółtemi kokardami. Tworzyła doskonały typ matrony polskiej. Gośćmi z Soplicowa były: panna Cema Stoińska (biała empirowa suknia srebrem haftowana, grecka koafiura z przepaską *turquoise*, ogólny efekt prześliczny) i hrabianka Pepi Bonda w białej sukni, z różową przepaską; jakoteż dwie chłopki: panna Adela Narkiewicz-Jodko (czerwony żupanik, zaczesanie głowy ludowe, maki malowniczo upięte w złotych warkoczach) i panna Zofia Brykczyńska (żupanik granatowy, na głowie wianuszek różowy i dwa piękne długie warkocze). Tadeuszem był pan Kazimierz Chłapowski (w mundurze ułańskim), Kniaziewiczem pan Lekczyński, podkomorzym pan Andrzej Skrzyński. W polskich strojach wystąpili: Stefan hr. Szembek i Tadeusz Rybkowski (charakterystyczny polski strój z Kościuszkowskim kołnierzem), ułanami byli: hr. Wielohorski, pan Dzierżanowski, Franciszek hr. Wolański i Oktaw hr. Orłowski. Pan Jerzy Szembek był w litewskim stroju chłopskim, pan Stanisław Jasieński w roli Jankla, a pan Piętak rejentem. Układ obrazów, bogactwo i barwność kostyumów, piękność pań i dziarskość młodzieży męskiej — wszystko to składało się razem na całość nadzwyczaj uroczą. To też oklaskom nie było końca, kurtyna musiała się ciągle podnosić, tak trudno było publiczności, wypełniającej po brzegi salę kasyna miejskiego, rozstać się z tymi czarownymi obrazami naszej przeszłości.

Odznaczenia. Cesarz nadał austro-węgierskiemu ambasadorowi na dworze hiszpańskim Rudolfowi hr. Welsersheimbowi brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda, ministrowi-rezydentowi i generalnemu konsulowi w Tangerze Leopoldowi hr. Koziebrodzkiemu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Dla pogorzelców w Śniatyniu przeznaczył Cesarz ze swej prywatnej szkatuły 5.000 K.

Zajście w zakładzie „Świętej Rodziny". Donieśliśmy przed kilku dniami, że z prywatnego seminaryum żeńskiego w Zakładzie imienia św. Rodziny w Krakowie ustąpiło całe grono nauczycielskie, a rodzice oddanych tam panienek, solidaryzując się z nauczycielami, odebrali swoje dzieci z zakładu i powierzyli je nadal opiece owych profesorów, którzy prowadzą dalszą ich naukę prywatnie w najętym tymczasowo lokalu w Rynku.

Owóż w pismach krakowskich pojawił się teraz list x. Leona Zbyszewskiego, założyciela tego zakładu, rzucający trochę światła na tę tajemniczą sprawę. X. Zbyszewski opowiada mianowicie, że od pewnego czasu zapanowało wśród nauczycieli jego Zakładu niezadowolenie i wrzenie, objawiane ciągłemi pretensyami, wyrażanemi mu już to pisemnie, już ustnie i zachowaniem się podkopującem jego powagę, jako przełożonego zakładu. Uważając za inicyatora tego formalnego spisku dyrektora Gebhardta, x. Zbyszewski oddalił go, a grono nauczycielskie, solidaryzując się z p. Gebhardtem, dobrowolnie ustąpiło, łamiąc w ten sposób bez żadnego racyonalnego powodu zawartą z nim umowę. X. Zbyszewski wnosi przeciwko nim skargę sądową, zaś dla uczenic ogłosił rozmaite zniżki i ulgi w opłatach i wzywa je do powrotu do zakładu. X. Zbyszewskiemu nie zależy bowiem na ciągnieniu zysków z zakładu, lecz na dobrem bogobojnem wychowaniu dziewcząt, co byłoby niemożliwem, gdyby całej nauki nie miały w internacie.

Skutki rozpolitykowania się duchowieństwa greckokatolickiego. Z Kuryłówki donoszą o bardzo przykrym wypadku, jaki się tam zdarzył w drugi dzień świąt Wielkanocnych. Mianowicie gromada włościan, których jeszcze agitatorowie socyalistyczni nie zdołali od Kościoła oderwać, chciała wysłuchać w tak wielkim dniu świątecznym Mszy świętej, że jednak w miejscowej cerkwi w dniu tym nie odprawiał ziądz nabożeństwa, przeto w liczbie przeszło 150 (w czem były także kobiety, a nawet dzieci) udali się do schyzmatyckiej cerkwi za granicą. Uprzedzony o tem oficer straży granicznej oczekiwał przy słupie granicznym naszych Rusinów — przepuścił ich, nie pytając oczywiście o paszport i polecił odprowadzić ich do cerkwi schyzmatyckiej. Podobno nie jest to oderwany wypadek, lecz przeciwnie dość często się zdarza, że Rusini ze wsi nadgranicznych,

Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

parafii, w których duchowni zamiast sprawować obowiązki kapłańskie, urządzają wiece i zajmują się agitacyą polityczną, udają się na nabożeństwo do sąsiednich wsi zagranicą położonych, do cerkwi schyzmatyckich, gdzie ich naturalnie przyjmują z otwartemi ramionami.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że ludzie ci dla Kościoła grecko-katolickiego rychło będą straceni, a powiększą zastępy schyzmatyków. Wszystko to zaś dlatego się dzieje, że wielu duchownych greckiego obrządku nie spełnia należycie swoich obowiązków.

Uciekający kupiec. W sobotę uciekł ze Lwowa właściciel składu sukna przy ulicy Kazimierzowskiej, Emanuel Rödler, który właśnie wskutek zaskarżeń wierzycieli miał być aresztowany. Passywa wynoszą około 800.000 koron. Sklep Rödlera jeszcze przed wniesieniem skargi wierzycieli przeszedł na firmę jego żony, wskutek czego wierzyciele będą mogli swych pretensyi odebrać.

X. kardynał Labour, arcybiskup w Rennes, zmarł wczoraj.

Internat im. Konarskiego, przeznaczony dla młodzieży polskiej, uczęszczającej do szkół średnich, ma powstać w naszem mieście z początkiem roku szkolnego 1906/7. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali gimnazyum Franciszka Józefa pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa, które ma założyć taki internat. Po przeprowadzonej dyskusyi wybrani zostali: prezesem dyr. Tomaszewski, wiceprezesem dyr. Terlikowski. Do wydziału weszli: pp. Bojarski (skarbnik), Filar (sekretarz), Fryling, dyrektor Gaworzewski, X. dr. Garstman, Laskowski, Majchrowicz, Nogaj, Olpiński, Passendorfer, Sowak i Zagórski, jako zastępcy: prof. Kurowski, Roszko i Wróbel. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: pp. Bostel, Filderer i Kopia.

Próbę biegu na przełaj urządza w niedzielę dnia 29 b. m. „Towarzystwo zabaw ruchowych". Przestrzeń około 3000 m. oznaczona zostanie przed samym biegiem. Wszyscy uczestnicy muszą się poddać badaniu lekarza. Punkt zborny uczestników na boisku Towarzystwa przy rogatce Stryjskiej, o godz. 5 popołudniu. Zwycięska drużyna otrzyma dyplom, a sześciu medale pamiątkowe. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Z. Kłośnikowski (ul. Pełczyńska 6) codziennie od godz. 6 do 8 wieczór najdalej do środy 25 b. m. do 8 wieczór.

Odsłonięcie pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim odbędzie się w niedzielę 27 maja o godz. 11 przed południem.

Znowu napad na dwór. Banda rabusiów, złożona z kilkunastu drabów, napadła na dwór w Jaworniczach, koło Niska, w Królestwie Polskiem, zamordowała właściciela p. Teuchera i zrabowała 32.000 rubli w gotówce i w klejnotach. Kilku z rabusiów schwytano.

Echa katastrofy w San Francisco. Pani Sembrich-Kochańska, która wraz z całą trupą opery Conrieda, z trudnością tylko zdołała uratować życie podczas trzęsienia ziemi, pracuje nie utraciła swoich klejnotów, jak to pierwotnie ogłoszono. Gdy o godzinie w pół do szóstej rano pierwsze trzęsienie ziemi zbudziło mieszkańców miasta, a z tem wraz lokatorów Palace Hotel, do których należała i znana śpiewaczka, miała ona tyle przytomności umysłu, że okrywszy się jakimś kimonem, pędem w pantofelkach tylko wybiegła na ulicę, wziąwszy przecież ze sobą szkatułkę z klejnotami. W ten sposób pani Kochańska ocaliła swoje mienie. Obecnie jednak wraz z innymi członkami trupy Conrieda zostać musi w Golden Gatepark, bo dom jej przyjaciół, w którym znaleźli przytułek, spłonął wraz z innymi.

Pożar, który zniszczył także dzielnicę bogatą, zwaną Nob Hill, oprócz ofiar z ludzi i mienia, pochłonął także wiele zbiorów i dzieł sztuki. I tak spłonął między innymi słynny na cały świat zbiór starożytnych skrzypiec milionera Mackay'a. Zbiór ten największy w świecie przedstawiał wartość kilku milionów koron.

Na Wawel. Rozbicie puszek z groszowemi składkami na Wawel odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 5 popoł. w mieszkaniu pani dyrektorowej Seferowiczowej (gmach c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów).

Temperatura dnia 20 kwietnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +13, we Lwowie +13, w Tarnopolu +12, w Czerniowcach +11, w Wiedniu +12, w Salcburgu +9, w Gracu + 10, w Pradze +11, w Tryeście +13, w Abbazyi +12, w Ragusie +15, w Budapeszcie +13, w Berlinie +8, w Hamburgu +5, w Monachium + 8, w Zurychu +7, w Genewie +8, w Lugano +10, w Anglii +9, w Paryżu +5, w Biarritz + 7, w Nizzy + 10, w północnych Włoszech + 10, we Florencyi +11, w Rzymie + 14, w Neapolu +14, w Palermo + 15, w Madrycie +7, w Sztokholmie — 1, w Petersburgu +1, w Wilnie +12, w Warszawie +12, w Moskwie + 5, w Kijowie +11, w Odessie +10, w Serajewie +12, w Belgradzie +16, w Bukareszcie +18, w Sofii +14, w Konstantynopolu +17, w Atenach +18 (Temperatura według Celsiusza).

Idealista.

— Więc słuchaj, kochany Albinie, gdy wyjdę za mąż, otrzymam oprócz posagu, willę na przedmieściu, automobil, klejnoty po matce mojej, rentę, którą mi wuj zapisał, piękną wyprawę...

— Ach! mów, mów jeszcze, skarbie mój!.. Tak słuchałbym cię aż do rana.

Stan powietrza. T. o g. 7. rano + 10 R. w poł. + 11 R. Bar. 759. Spada. Deszcz.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego. Dziś: „Panna praczka," operetka Raimana. We wtorek „Opowieści Hoffmana," opera Offenbacha. We środę „Kopciuszek". We czwartek „Panna praczka." W piątek „Piękna Marsylianka," sztuka w 4 a. Piotra Bertona (autora „Zazy"), tłumaczył M. Sachorowski.

Repertuar teatru krakowskiego. We wtorek „Pojedynek" Lavedan'a. We środę „Dożywocie," kom. w 3 a. Al. hr. Fredry (popul.) We czwartek „Inteligent," obrazek sceniczny w 1 akt. B. Gorczyńskiego i „Niewesołe życie," sztuka w 3 aktach A. Kallasówny (nowość). W sobotę „Książę Niezłomny," dramat w 5 aktach," przekład J. Słowackiego. W niedzielę „Książę Niezłomny".

Filharmonia lwowska zapowiada na dzień 1 maja koncert filharmoniczny trzech najsławniejszych gwiazd włoskich, a to: Ferrari Caruzo, pierwszego tenora teatru San Carlo w Neapolu, Graecso Mattioni, barytona król. teatru w Turynie i panny Jenny Schubert (sopran) z Teatro Lirico w Medyolanie. Program zawiera najnowsze utwory Leoncavalla, Mascagniego itd. Bilety na ten koncert sprzedaje kasa Filharmonii już od dzisiaj.

Colosseum Hermanów. Od 15go kwietnia: Najwspanialszy program w tym sezonie! Henry and Nanny Triton, ludzie żyjący pod wodą. — Elsa Malta, fenomen wokalny. — Katastrofa w kopalni w Courrières, oryginalne zdjęcie. 11 pierwszorzędnych gwiazd.

Głosy publiczności.

Wspomnienie pośmiertne. Życie choć piękne i świątobliwe, często w ukryciu upłynie, niezwracając na siebie uwagi, a przecież milczeć o niem nie godzi się. Takie życie, pełne cnót wielkich chrześcijańskich, nie zamknięte za kratą, a przecież prawie zakonne, szczególnie w ostatnich latach po śmierci ukochanego męża, zakończyła 21 b. m. śp. Matylda z baronów Heydlów Leoncyuszowa Wybranowska, przeżywszy lat 82, jako zacna matrona polska. Długo mieszkając na wsi, była szeroko znana nietylko z samej gościnności staropolskiej, z jakiej słynął dom w Drohiczówce, ale i z patryotycznych uczuć, jakiemi byli przepełnieni oboje Leoncyuszowie Wybranowscy. Dali oni przytułek niejednemu zasłużonemu weteranowi po klęskach na Ojczyznę naszą spadających w r. 31-ym i 63-cim i niejednej podupadłej rodzinie, tuląc ją przy sobie, łzę z oka otarli. — I dziś w tej samej Drohiczówce złożą Ją obok ukochanego męża na spoczynek wieczny.

Cześć tej wzniosłych cnót polskiej niewieście!

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Paryż. Strejk zecerów rozszerzył się. Przyłączyli się do niego w znacznej liczbie robotnicy, zajęci w przemyśle papierowym.

Paryż. Strejkujący zecerzy wdarli się do kilku drukarń, aby zmusić pracujących do przyłączenia się do bezrobocia. Policya napad odparła i strajkujących rozproszyła.

Lens. W Lieuvin przyszło do starcia między strejkującymi a pracującymi. W starciu czterech oficerów odniosło ciężkie rany. Także z Avion nadeszły wiadomości o niepokojach.

Lens. Noc z soboty na niedzielę upłynęła spokojnie. Na dworzec tutejszy przybyło w ciągu nocy 13 pociągów z wojskiem. W obszarze strajkowym jest obecnie 21.000 wojska.

Lucerna. Kongres reprezentantów Związków rolniczych z Niemiec, Austryi, Szwajcaryi i Włoch uchwalił po dwugodzinnych obradach założenie międzynarodowego Związku organizacyi robotniczych.

Denain (we Francyi). Około 6.000 strejkujących robotników udało się do miejscowości okolicznych, aby zmusić pracujących tam do przyłączenia się do strejku. Konnica rozproszyła strejkujących, przyczem jeden oficer odniósł rany. Tłum powrócił do Denain.

Lorient (we Francyi). Patrole przebiegają przez miasto i nie dopuszczają do zbiegowisk. 1.500 strejkujących uniemożliwiło wyładowanie łodzi rybackich, które musiały z powrotem odpłynąć na pełne morze.

Berlin. Rada związkowa uchwaliła pensyę po 3.000 marek rocznie dla posłów do parlamentu niemieckiego.

Petersburg. Żydzi z wszystkich stron Rosji nadsyłają Wittemu podziękowania za to, że dzięki jego skutecznym zarządzeniom nie przyszło podczas świąt Wielkanocnych do wykroczeń przeciw żydom. Dawniej święta Wielkanocne były zawsze okazją do podobnych rozruchów. Witte okazał się obrońcą żydów.

Siena. Wczoraj między godz. 7—8 rano dało się czuć tutaj i w okolicy trzęsienie ziemi.

Ateny. Król grecki nadał królowi angielskiemu tytuł admirała floty greckiej.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* ogłasza rozporządzenie ministra wyznań i oświaty do podwładnych mu naczelników władz, z wezwaniem, aby przy nowych wyborach wstrzymali się od wywierania wszelkiego wpływu politycznego, oraz z poleceniem, aby udzielili swym podwładnym instrukcyj w tym duchu, by ci nie używali swego wpływu celem ograniczenia swobody wyborów.

Neapol. Prof. Matucci telegrafuje, że Wezuwiusz jest coraz spokojniejszy, a opady znacznie zmalały.

Taranto. Wczoraj o godz. 6·50 wieczór dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Siena. W miejscowości Poggibonsi przepędziła ludność noc z soboty na niedzielę pod gołem niebem. Wczoraj dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi. Budynek gminny jest uszkodzony.

Lorient. Noc z soboty na niedzielę minęła spokojnie. Burmistrz zapewnił dostawę chleba. Robotnicy arsenałowi uchwalili oczekiwać wyniku wypadków, zanim mieliby przyłączyć się do strejku.

Lens. W Courrières ugaszono zupełnie pożar w szybie II. Pokłady węglowe są jeszcze rozgrzane. Wydobyto dotąd 440 trupów. Pod ziemią jest jeszcze 676 zwłok.

(Depesze popołudniowe).

Ateny. Igrzyska olimpijskie wczoraj uroczyście otwarto w obecności królów greckiego i angielskiego.

Belgrad. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny prezydent zawiadomił Izbę o dymisyi gabinetu, poczem skupczynę odroczono.

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach Cesarz przyjął dziś radzcę dworu przydzielonego do ministerstwa handlu Władysława Józefa Fedorowicza.

Londyn. *Standard* pisze, że rząd angielski, celem zażegnania zatargu z Serbią, byłby może gotów do porozumienia na tej podstawie, żeby głównych spiskowców usunięto, nie zaś wszystkich, ze względu na ich wielką liczbę. Rząd serbski musiałby atoli dowieść swej dobrej woli, że nie chce otaczać się spiskowcami i zdrajcami stanu.

Kraków. X. arcybiskup Bilczewski bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Żywca, dokąd się udaje, aby odwiedzić arcyks. Karola Stefana.

Warszawa. Ministerstwo poleciło kuratorowi okręgu naukowego przyjąć napowrót nauczycieli w Warszawie, Radomiu i w gubernii płockiej, usuniętych z powodu wprowadzenia nauki języka polskiego. — Wobec wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach początkowych inspekcya szkół miejskich poleciła nauczycielom Rosyanom, aby złożyli oświadczenie, czy mogą w tym języku wykładać. Nadeszły odpowiedzi, z których wynika, że na 50 nauczycieli i nauczycielek Rosyan podejmuje się wykładać po polsku 35.

Kamieniec podolski. Na zjeździe obywateli ziemskich tutejszej gubernii wybrano posłem z gubernii podolskiej do Rady państwa (a nie do Dumy) pana Wacława Jełowickiego, siostrzeńca nestora tutejszego obywatelstwa, p. Feliksa Sobańskiego.

Los Angeles. Osoby, przybyłe tu z San Francisco, opisują liczne wstrząsające szczegóły zajść w tem mieście. I tak np. pewna pani opowiada, że widziała, jak żołnierze i pompierzy usiłowali uratować pewnego człowieka, który leżał pod gruzami i błagał o pomoc. Głowa i plecy były widoczne i jednem ramieniem wolnem usiłował on dopomagać ludziom, którzy go ratowali. Jednakowoż jeden po drugim zaczęli się oddalać, gdyż płomienie coraz bardziej zbliżały się do tego miejsca. W końcu pozostał już tylko jeden żołnierz, ale i ten nie mógł już dłużej znieść strasznego gorąca i chciał odejść. Wówczas nieszczęśliwy pod gruzami prosił go, żeby go zastrzelił. Żołnierz z początku odmówił, później jednakże spełnił życzenie nieszczęśliwego. I w innem jeszcze miejscu pani ta widziała, jak policyant zastrzelił kogoś na własne jego błaganie, by go uwolnił od męczarni.

San Francisco. Połowa ludności miasta już wyjechała bądź to pociągami, które znów kursują, bądź okrętami. Dla pozostałych postarano się o dostateczną ilość żywności i wody do picia. Władze zarządziły systematyczne rozdawnictwa zapasów. Dla osób pozbawionych dachu i dla chorych wojsko urządziło przytułki; znaczną ich część pomieszczono też w kościołach i w opuszczonych domach. Lekarstw jest podostatkiem, tak, że nie ma obawy wybuchu epidemii. Ogień już ugaszono, tylko gorące popioły jeszcze się dymią. Obszar 25 mil kwadratowych leży w gruzach. Zauważyć warto, że budowle ze stali prawie pozostały nienaruszone.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 23 kwietnia. M. hr. Borkowski z Mielnicy. Prof. W. Arvay z Tarnowa. K. Arvayowa z Rzeszowa. K. Galasiński z Zakopanego. B. Dobek z Borszczowa. Dr. R. Adamski i W. Biechoński z Jasła. B. Kuśniewisz z Kowenicy. A. Ulatowska z Podola. S. Dąbrycz z N. Sącza. G. Górski z Warszawy. E. Geiringer z Tryestu. Dr. H. Rares z Czerniowiec. E. Rubesch z Wiednia. E. G. Southard z Borysławia. Pp. Zagórscy z Peretoków. P. Skałkowska z Żydaczowa.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 23 kwietnia. B. hr. Drohojowski z Cieszacina. L. Krzystkiewicz z Nienaszowa. E. Barta z Tarnopola. B. Pohorecki z Warszawy. M. Adamska z Krakowa. M. Dudzińska z Klicka. L. Gawroński z Drohobycza. W. Radzimiński z Wołynia. J. Asłanowie z Koziny. W. Jabroński z Derszowa. J. Madeyski z Przemyślan. W. Wodzickowa z Doliny. W. Golakowski z Królestwa Polsk. J. Kwiatkowski z Krakowa. J. Rosental i H. Miknli z Borysławia. B. Kryczyński ze Złoczowa. A. Michlowie ze Stanisławowa. N. Goralska z Bełza. R. Kwiatkowski z Czernichowa. J. Dudziński z N. Sącza. G. Henle z Drezna. E. Weil i J. Rosenblat z Wiednia. L. Silberbaner z Paryża. J. Schlesinger, E. Angermayer, A. Pollak i A. Stephaner z Wiednia. W. Backers z Berlina. A. Bogdański ze Złoczowa. M. Wojtas z Przemyśla. A. Schillerowie z Buska. K. Sosnowski z Drohobycza.

Nadesłane.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i Kantor wymiany pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG & SYN

Lwów, Karola Ludwika 1

przyjmuje

Subskrypcyę

na 5-procentową rentę rosyjską

bez jakiejkolwiekbądź prowizyi włącznie do 26 b. m.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". — Prenumerata roczna K. 3·40 na prowincyi K. 3·60.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa. **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00* 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.23*. 1.24*
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzy w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE Wien I, und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

Handel win i delikatesów

Ludwika Juliusza Stadtmüllera poleca **Cognac Hennesy, Martel, Dubois.**

przy pl. Maryackim 5. Hotel Francuski.

Dependance Hotel Bristol 1 p. **Teatr rozmaitości**

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie nowe senzacyjne komedye.

Tegoroczna posucha stać się może klęską dla rolnictwa. Dlatego przy nawożeniu wskazane są te składniki chemiczne, które mają własność ściągania wody z powietrza (hydroskopijne) a więc nietylko wypróbowana już saletra chilijska, ale i wszelkie nawozy zawierające potas. I jedne i drugie najtaniej poleca Pierwsze gal. Tow. Akc. dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigofor"

gwarant. 60% oszczędnością lodu

L. Guttmann

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie.



Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Drobne ogłoszenia

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy adwokatów i aptekarzy

Reprezentacya „Beamten Vereinu"

we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Przyjmuję dzieci do ogródka frublowskiego. Ogród do ćwiczeń. Bielska, Ossolińskich l. 8.

Torf.

Ulepszone kopaczki do wydobywania torfu tanio do nabycia. **Stupnicki,** Żółkiewska 19. Lwów.

Pierścionki

Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski

Plac Halicki 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Parcele przy ulicy Listopada i Murarskiej do sprzedania. Wiadomość w handlu J. Bromilskiego.

Legitymacye

staropolskiego szlachectwa

uczciwie przeprowadza, podania o godności dworskie przygotowuje, dokumenty rodzinne odszukuje osoba godna zaufania.

Adres: „Sz. Sz. N. 184" poste rest. Kraków.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne

Gałki fosforowe

Owies strychninowy, obłuskany,

Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,

Pszenica strychninowa

wyrabia

Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.

Krzewy ozdobne

drzewa szpilkowe, ogrodowe, róże etc., sadzonki szparagowe,

poleca

w najlepszych odmianach i pięknych okazach po cenach przystępnych

Szkółka Jul. br. Brunickiego

w Podhorcach obok Stryja.

Cenniki na żądanie. Za nadesłaniem przy zamówieniu tego ogłoszenia otrzyma kupujący opust stosowny.

„Rożnów"

(pod Radhostem)

najstarsza klimatyczna miejscowość kuracyjna.

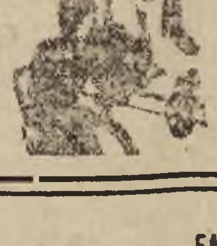
Sezon od 15-go maja do 30-go września.

Prospekty gratis i franco. Informacyj udziela chętnie

Komitet kuracyjny.

Do mleka transportówki hermetyczne, miary z pływakami, plomby poleca **Fr. Chladek** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych Lwów, Rynek 45.

5 kor. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Tow. domowych robót pończoszkowych

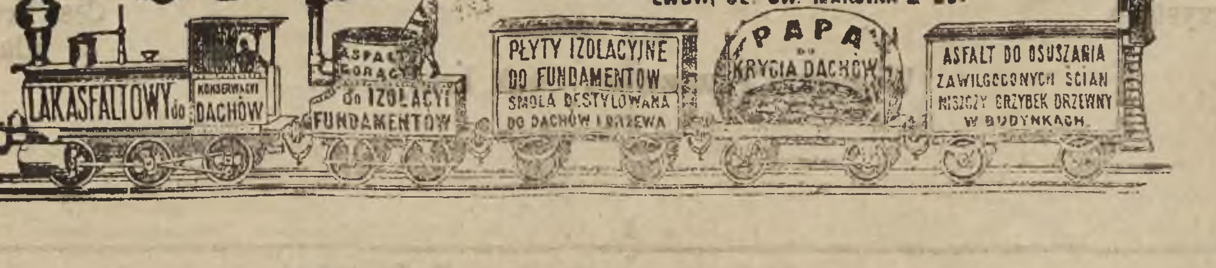
THOS. H. WHITTICK i Sp.

Praga, Petrske namesti 7 — 597.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA.

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Mapa Galicyi

Herricha — Barańskiego wydanie z roku 1906 kolorowana w formacie 78 × 109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K. 3.—, na płótnie K. 5.—, z wałkami K. 8.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K. 100,000.000 — Fundusze rezerwowe: K. 28,000.000	LWÓW we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 3. Telefonu nr. 57. Dyrekcya. Telefonu nr. 858 Kantor wymiany.	Zakład centralny: Wiedeń: FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Cieplice, Fridek-Mistek, Grac, Praga Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rach. bieżącym.**

Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagran.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

PROSPEKT.

Cesarsko Rosyjski rząd.

5% Rosyjska Pożyczka Państwowa 1906

w nominalnej kwecie:

Rubli: 843,750.000— = Franków: 2,250,000.000.— = Funt. szter.: 89,325.000. — = Marek: 1.818,000.000.— = austr, Koron 2.133,000.000.— = hol. Fl.: 1.075,500.000.—

umarzalna w 40 latach, Począwszy od 1. maja 1917 n. st.

Do roku 1916 niepodlegająca ani wypowiedzeniu, ani konwersyi.

Ukazem J. C. M. Cesarza rosyjskiego z 9/22 kwietnia 1906 polecone ministrowi finansów celem pokrycia wydatków w tymże ukazie wymienionych wydać 5% państwową pożyczkę wartości nominalnej Rubli 843,750.000 — = Franków 2,250.000.000 — = Funt. 89.325.000 — = Marek 1,818.000.000 — = austr. Koron 2,133.000.000 — = holl. Fl. 1.075,500.000.

Pożyczka ta, emitowana w obligacyach po Rubli: 187.50 = Franków: 500.— = Funt. szter.: 19„17, — = Marek; 404 — = austr. Koron 474 — = hol. Fl. 239 — rozpada się na 450 seryi (1—450) po 10.000 obligacyi z numerami 1—1.000 i jest podzieloną na odcinki po 1, 5 i 10 obligacyi.

Obligacye są wydane w rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim języku i opiewają na okaziciela; mogą jednak w myśl istniejących rozporządzeń być przepisane na nazwisko i ponownie na okaziciela.

Obligacye są oprocentowane po 5% od sta per annum od nominalnej wartości, a procenta będą wypłacane 1 maja i 1 listopada każdego roku za dostarczeniem kuponu. Pierwszy kupon procentowy płatny jest 1 listopada 1906 n. st.

Umorzenie tej pożyczki nastąpi według wartości nominalnej w ciągu lat 40, począwszy od roku 1917 w drodze publicznych losowań, z których pierwsze odbędzie się 1 lutego 1917 n. st. Na ten cel użytą będzie rok rocznie kwota amortyzacyjna 0·82781612% kapitału nominalnego, będącego w obiegu bez wypowiedzenia w dniu 1 lutego 1917 n. st. i kwota ta powiększać się będzie z roku na rok przez przyrost zaoszczędzonych odsetek na wylosowanych obligacyach. Losowania odbywać się będą 1 lutego n. st. każdego roku. Wypłata następuje 3 miesiące po wylosowaniu, a zatem po raz pierwszy w dniu 1 maja 1917 n. st. za zwrotem odnośnych sztuk z talonem i ze wszystkimi kuponami zapadającymi po terminie wypłaty. Kwota brakujących może kuponów będzie z kapitału strąconą.

Rząd zastrzega sobie prawo każdego czasu, jednak nie przed 1 maja 1916 n. st., po poprzedniem trzymiesięcznem wypowiedzeniu wykupić w całości, lub częściowo, po wartości nominalnej znajdujące się wówczas w obiegu obligacye tej pożyczki.

Obligacye podlegają przedawnieniu w 30 lat po terminie ich spłaty, zaś kupony w 10 lat po dniu ich płatności.

Wypłata kuponów procentowych, oraz kapitału obligacyi wolną będzie na zawsze od jakiegokolwiek obecnego lub przyszłego rosyjskiego podatku.

Petersburg, 9|22 kwietnia 1906.

Obligacye jeszcze nie wylosowane będą przyjmowane przez kasy państwowe, jako kaucye przy umowach o dostawy z rządem, oraz jako poręka za należytości z tytułu ceł i akcyzy; tak zapadłe kupony, jak i wylosowane obligacye przyjmowane będą w wartości nominalnej przy płaceniu ceł.

Wypłata kuponów procentowych, jak niemniej wylosowanych lub wypowiedzianych obligacyi odbywać się będzie w kwotach, odpowiadających stosunkowi wartości, wyrażonemu w danych sztukach według wyboru posiadacza: w Petersburgu w rublach, w Paryżu, Brukselli i Genewie w frankach, w Londynie w funtach szterl., w Wiedniu w koronach, w Amsterdamie w holenderskich guldenach, w Berlinie w markach; w szczególności zaś w Wiedniu:

w Anglo-Austr. Banku,
w Wiedeńskim Banku Związkowym,
w c. k. uprz. powsz. austr. Zakładzie kredytowym ziemskim.
w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
w Niższo austr. Towarzystwie eskontowem,
w ces. król. uprzywil. austryackim Banku dla krajów koronnych.

Też same miejsca wydawać będą swojego czasu bez kosztów nowe arkusze kuponowe.

Każdorazowo wylosowane numera obligacyi będą ogłoszone w urzędowej „Wiener Zeitung".

Aż do ostatecznego wygotowania obligacyi, co w każdym razie przed 1 listopada 1907 n. st. nastąpi, wydane będą stemplem austryackim opatrzone i na okaziciela opiewające kwity tymczasowe na 1, 5 i 10 obligacyi z dwoma kuponami, płatnymi w dniach 1 listopada 1906 i 1 maja 1907 n. st.

Rzeczone kwity tymczasowe, podpisane faksymilem następcy ces. rosyj. Ministerstwa finansów i zaopatrzone kontrolną stampilią Banku emitującego będą swojego czasu wymienione bez kosztów na sztuki ostateczne, stemplem austryackim zaopatrzone, wszelako bez żadnego obowiązku co do tożsamości pojedyńczych odcinków i numerów. Pierwszy kupon sztuk ostatecznych będzie płatny 1 listopada 1907 n. st.

Cesarsko-rosyjski Minister Finansów.

Ogłoszenie.

Z ogólnej kwoty nominalnej Rubli 843.750.000 = Frs. 2,250.000.000 = Funtów szterlingów 89,325.000 = Marek 1.818,000.000 = Austr. Koron 2.133,000.000 = Hol. fl. 1.075,500.000

5% rosyjskiej pożyczki państwowej 1906

wydanej do emisyi na podstawie powyższego prospektu, przeznacza się niniejszem do subskrypcyi częściową kwotę

Nom. Koron 156,420.000

składającą się z 330.000 obligacyi à nom. kor. 474

mającą obejmować w sztukach ostatecznych serye 241—278.

Ta częściowa kwota będzie dopuszczoną do handlu i do notowania na giełdzie wiedeńskiej.

W myśl formalnego przyrzeczenia francuskiego ministra spraw zagranicznych będzie powyższa częściowa kwota, przeznaczona dla Austro-Węgier, w ciągu najwyżej dwóch lat dopuszczoną do oficyalnego notowania na giełdzie paryskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że to dopuszczenie może być odroczone jeszcze o jeden rok, gdyby z powodu stosunków politycznej lub finansowej natury, pozwolenie notowania w ciągu dwóch lat okazało się niemożliwe.

Subskrypcya odbędzie się w czwartek 26 kwietnia 1906

w Wiedniu:

„ *w Anglo-Austryackim Banku,*
„ *Wiedeńskim Banku związkowym,*
„ *c. k. uprzyw. powszechnym austryackim Zakładzie kredytowym ziemskim,*
„ *c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,*
„ *Niższo austryackiem Towarzystwie eskontowem,*
„ *c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych,*

dalej w Filiach:

Anglo-Austryackiego Banku w Aussig n. E., w Bodenbach, Bernie, Pradze, Cieplicach, Trautenau, Tryeście,
Wiedeńskiego Banku związkowego w Aussig n. E., Bielsku, Białej, Bernie, Czerniowcach, Gracu, Celowcu, Lwowie, Pradze, c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Bozen, Bernie, Feldkirch, Innsbruku, Karlsbadzie, Lwowie, Pradze, Reichenbergu, Tryeście, Opawie,
c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych w Pradze,

dalej *w Czeskim Banku eskontowym w Pradze i filiach tegoż,*
w c. k. uprzyw. Czeskim Union-Banku w Pradze i filiach tegoż,
w Živnostenska banka pro Cechy a Moravu,

w Budapeszcie:

w Pesztenskim Banku komercyalnym,
w Węgierskim Banku eskontowo-wekslarskim,
w Węgierskim powszechnym Banku-kredytowym,
i w Tryeście w Banka Comerciale Triestina,

w godzinach urzędowych każdego z powyższych banków pod następującymi warunkami:

1) cena subskrypcyjna wynosi
88% wartości imiennej w koronach = **K. 417.12** za każdą obligacyę na K. 474 **oraz procenta bieżące od 1. maja 1906 do dnia odbioru.**

2) Subskrypcyę uskutecznia się na podstawie przeznaczonego na ten cel formularza zgłoszenia, wyłożonego w każdem wymienionem powyżej miejscu subskrypcyjnem. Każde miejsce subskrypcyjne ma prawo według własnego uznania oznaczyć wysokość kwoty każdego poszczególnego przydziału.

3) Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w wysokości **10%** subskrybowanej wartości imiennej, a to albo w gotówce, albo też w takich papierach wartościowych, po kursie dziennym obliczonych, jakie dane miejsce subskrypcyjne za dopuszczalne uzna.

4) Wpłatę za przydzielone obligacye należy uskutecznić w następujący sposób:

w dniu 15 maja	1906	22%	= K. 104.28	za obligacyę	oraz	K. 0.260	za bieżące odsetki
„ „ 16 lipca	1906	22%	= K. 104.28	„	„	K. 1.234	„ „ „
„ „ 15 września	1906	22%	= K. 104.28	„	„	K. 2.205	„ „ „
„ „ 15 października	1906	22%	= K. 104.28	„	„	K. 2.699	„ „ „
Razem		88%	= K. 417.12	za obligacyę	oraz		bieżące odsetki.

Począwszy od 15 maja 1906 roku ma każdy subskrybent prawo wpłacić całkowicie za przydzielone mu obligacye, w którym to wypadku nastąpi regulacya bieżących odsetków od dnia pełnej wpłaty.

Przy całkowitej wpłacie będzie złożona kaucya policzoną, względnie zwróconą.

Zgłoszenia na poszczególne sztuki mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile miejsce subskrypcyjne według własnego uznania uzna to za zgodne z interesem innych subskrybentów.

5) Przydział nastąpi natychmiast po ukończeniu subskrypcyi, o czem każdy subskrybent zostanie uwiadomiony. Jeśli przydział wynosi mniej, aniżeli zgłoszenie, nadwyżka kaucyi zostanie zwróconą.

6) Wpłaty i odbiór następują w tem samem miejscu subskrypcyjnem.

Wiedeń
Budapeszt w kwietniu 1906 r.

Anglo-Austryacki Bank.
C. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy ziemski.
Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe.

Wiedeński Bank związkowy.
C. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.
Ces. król. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych.

Węgierski Powszechny Bank kredytowy.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza